Wolna myśl

Wolne Żarty

№ 5. Cena 40 gr.



Wiersz do Rys. na str. 2-giej.



Każda kobieta czuje się obrażoną, gdy wierzy się w jej seksualność — niemniej czuje się dotkniętą, gdy się mówi o jej seksualności.

*

Czarny dowód zdrady

Pewna francuska kuchareczka, w poczuciu spełnienia obowiązku patrjotycznego, godzi się wyjechać do Afryki do Legji cudzoziemskiej. Z usług jej korzystali: kapitan, porucznik oraz wachmistrz.

Po kilku miesiącach zjawia się kuchareczka u kapitana z smutną miną i oświadcza mu, że wolne chwile, które poza gotowaniem mu poświęcała, nie pozostały bez skutku.

Pan kapitan dał kucharce 2 tysiące franków odczepnego.

Młody porucznik, któremu kucharka to samo wygłosiła wyznanie — dał jej 1000 franków odstępnego — zaś pan wachmitrz, z którym działa się podobna historja — ożenił się z nią.

Po pewnym czasie, staje wachmistrz do raportu:

— Panie kapitanie — melduję posłusznie — żona powiła mi chłopaka.

— Gratuluję — powiada kapitan.

Wachmistrz zauważył, że obecny przy raporcie porucznik, uśmiecha się ironicznie i znacząco do kapitana.

— Panie poruczniku— uśmiech pański jest nie na miejscu — ona nas wszystkich wykierowała na dudka — bo nowonarodzony chłopak jest murzynem.

Stare zwyczaje.

Uczy nas historja
że dawniej dziewczątka
przysięgały w sądzie
na włosy, piersiątka...

Dzisiaj te zwyczaje
już powymierały..
bo jakżeby dzisiejsze panny
na te rzeczy przysięgały?...

Wiersz do rys. na str. 1-szej.

MĘSKIE ORGANY.

Spójrzcie! Lwica porwała
Wyleniałe jagnię,
Głaszcze go, ale w duszy
Obedrzeć go pragnie.

On swemu powodzeniu
Niezupełnie wierzy
Lecz djabeł w starym piecu
Robi co należy.

Raz w roku jest karnawał,
Gdy się pod włos głaszcze.
Raz w roku stary osioł
Ma tygrysią paszczę.

On do niej drży z ochoty
Lecz w przeczuciu klęski
Łapie się za jedyny
Czynny organ męski.

Jedyny organ męski
Czynny w późnym wieku
To portfel pełen forsy.
Bądź męski, człowieku!



Za kulisami haremu.

Do stóp pięknej odaliski
Padł pokornie tłusty drab
I wyciąga do niej dwoje
Owłosionych, drżących łap:

„Kocham cię saróńska różo!
Sługa twój o tobie śni.
Kiedy ujrzę cię zdaleka
Język kołkiem staje mi.

Chcę upoić cię miłością,
Chcę cię w słodki wprawić szał,
Chcę ci tyle dać rozkoszy,
Ile krwi mi Allach dał".

Odaliska na to w duchu
Mówi sobie: „Dobrze wiem,
Że ty chciałbyś, eunuchu,
Ale czem, no, ale czem?"



A to inna rzecz...

(Przygoda karnawałowa)

„Nigdy na to nie pozwolę
aby mi pan skradł całusa,
niech pan czasu nie marnuje
bo daremna jest pokusa".

Tak mi piękna pani rzekła
co broniła swej fortecy...
lecz na balu wczoraj przecież
całowałem śliczne.. plecy.

— „No jak widzę, to teorja
pani nie jest przecież stałą...
śliczny karczek no i plecy
mi całować się udało..."

Na to odpowiada ona
i się słodko przytem śmieje:
„nic mnie przecież nie obchodzi,
co się ztyłu za mną dzieje".

Roman Hernicz.

Gdyby tęsknicę ludzką...

Gdyby tęsknicę ludzką zakląć w słowa
gdyby ją zakląć w czarodziejskie tony,
toby jęczała jak pogrzebu dzwony,
toby hulała jak burza stepowa...

Toby mówiła takie rzeczy dziwne
i takie ciemne i takie naiwne
jak szczebiot dziecka i jak sen warjata
A pieśń by rosła biała i skrzydlata
i cierpieniem czoło miałaby wieńczone
i od łańcuchów ręce pokrwawione...

Od takiej pieśni drżałaby ziemia od
[końca do końca!!
a kędyby szła wstawałyby słońca...
I krewby wsiąknęła w ziemię płynąca
a w serca spłynęła lawa gorąca...

*

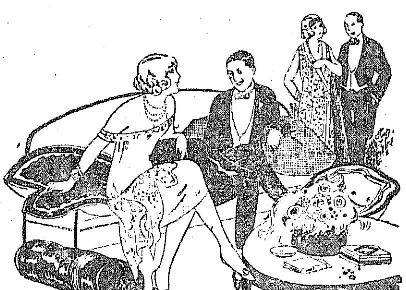
Pesymista to taki człowiek, któremu serce zupełnie wyschło.

Wydawca
Helena Kokorzycka
Tel. red. Nr. 149-55
Redakcja i administracja ŁÓDŹ. Żeromskiego 60

Wolne Żarty

№ 5

NR. 5. Tygodnik artystyczno-literacki i satyryczno-humorystyczny. Rok wydawn. XIII. 1931 R.
Konto czekowe P.K.O. 60.858. Przedpłata kwartalna z przesyłką 4.50 Cena 40 gr. (W Ameryce 15 cent.)



JEJ LOGIKA.

— Czy naprawdę sądzisz droga przyjaciółko, o mnie, że jestem takim tchórzem?

— Ależ naturalnie!! Dotychczas nie miałeś nawet odwagi widzieć się z moją krawczynią

Co nam pozostało?.,

Szwedom sprzedaliśmy zapałki
i radujemy się co żywo..
— no bo nam zostało jeszcze .
Wiecie co?... Krzesiwo!!

Łatwiej zarżnąć, niż uleczyć ..

Porównań snuje się dziś wiele
konstytucja — no i.. ciele...
I oto głoszę te zasady
obie równe mają wady:
a tak dadzą się wysłowić:
zarżnąć łatwiej — niż uzdrowić...



ZDOLNA SŁUŻĄCA.

— Czyś oszalała Marysio?.. Chcesz dziecko kąpać w tej wodzie?.. Przecież termometr wskazuje cztery stopnie.

Służąca: Ach mój Boże.. co też takie dziecko wie o termometrze.



TEMPO.

— Czy pani jest także za odpowiedniem t e m p e m w miłości?.

— Ależ naturalnie. Pierwsze westchnienie,. pierwszy czek...

Piosenka ekspedycji Karnej Ligi Narodów o Kostku.

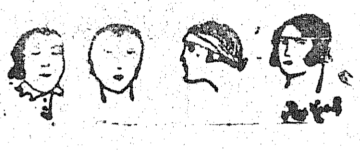
Słyszymy: Liga Narodów
do czynu się zabiera
od słów przychodzi teraz
działania wielka era...

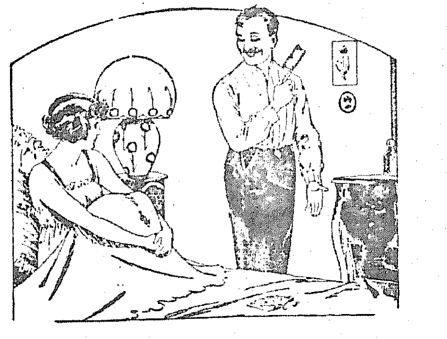
Na tych co są „niegrzeczni"
ma „Liga" pomysł nowy...
uchwali bowiem wkrótce
represji środek nowy...

I karne ekspedycje
w Genewie się utworzy..
co „uczyć" będą krnąbrnych...
— i krwi popłynie morze —

Do „ekspedycji" szuka
dziś — „Liga" już dowódcy.,.
ja w interesie świata
doradzę jej pokrótce:

Wódz ekspedycji karnej?..
— Przejdźcie przez Wisły mostek ..
a zaraz go znajdziecie.
Czy wiecie kto to?.. K o s t e k .





ON SIĘ NIE ŁUDZIŁ

— Zdaje się, że żeniąc się ze mną, myślałeś więcej o mych skarbach materjalnych, niż o innych..

— Nie.. nie. Wiedziałem że materjalne skarby się rozlecą, a inne mi pozostaną ...

DO CENTROLEWU!

Ach zapomniałeś, biedny chłopie
że kto pod drugim dołki kopie
to zmienna dzisiaj już zasada
bo więcej w dołek sam nie wpada
ale na okres życia nowy
wpada do baszty wnet wojskowej,
którą dziś wszyscy mamy w głowie
i wiecie—że się Brześciem zowie,.

„Zastaw się",

Stare przysłowie nasze mówi
„zastaw się, a postaw człeku".
Taką sentencją się karmili
rodacy nasi w przeszłym wieku..,

I w nowej Polsce to przysłowie
w myśl „tradycyj" znów odżyło..
..„Wszystkośmy już zastawili
lecz nas to nie postawiło..



NAJLEPSZA OKAZJA

— Mąż pani jest literatem?.

— Tak jest. Pisze dramaty małżeńskie.

— Hm.. Moglibyśmy mu dostarczyć tematu?...

Aktualja.

Z powodu obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce i bolesnej pustki w kasach zakładów przemysłowych i bankowych, postanowiła organizacja **włamywaczy**, wnieść do rządu gremialne podanie o zasiłek dla bezrobotnych.

— — — — — —

Minister skarbu Matuszewski, w swem expose, wygłoszonem przed plenum sejmu, zaznaczył, że o jakimkolwiek podwyższeniu poborów z urzędników państwowych, — mowy niema.

Ponieważ u nas jednak nas wszystkiemi sprawami, radzą stale „ad hoc" stworzone komisje — występuje redakcja „Wolnych Żartów" z projektem następującym:

Utworzyć nową komisję, w sprawie poborów urzędniczych. Wniosek nasz motywujemy następująco:

Urzędnik otrzymuje 1-szego każdego swoją gażę. Z której musi żyć cały miesiąc. Do tego jest nawet kontraktem zobowiązany.

Radzimy więc, by utworzona komisja statystyczna nie trudziła się nad tem **jak żyć** ma z pensji urzędnik państwowy — ale **jak długo** może żyć ten urzędnik gdy **żyć musi** z tej pensji, który mu skarb państwa wypłaca.

— — — — — —

Paryskie damy wpadły na nowy pomysł i wydrukowały dla swoich piesków wizytówki, na których widnieje nietylko imię — ale i rasa z jakiej pochodzi.

Z tych wizytówek będą korzystały naturalnie eleganckie psy.

Inne psy będą składały nadal pod drzwiami swe **wizytówki wiadomy sposób.**



WYJAŚNIŁ.

— Dlaczego mam właśnie panu i pańskim przysięgom wierzyć?. Przecież przysięgi mężczyzn, są jak powietrze.

— Zmiana powietrza nigdy nie może zaszkodzić,

List, którego czytać nie będziesz...

Piszę ten list w noc późną, głuchą
choć wiem, że go nie wyślę wcale..
lecz pisać muszę... Snów mych zmarłych
powrotne witam fale"..

I widzę znowu cię przed sobą
jak wtedy w sielskiej czas młodości —
„tyle minęło lat już przecie
od jutrzni pierwszej mej miłości....

Tylem już przeżył ... Świat zmierzyłem,
kochałem w życiu swojem wiele...
a zawsze jawisz się przedemną
ty wymarzony mój aniele....

I dziś w tę głuchą noc styczniową
znowu się marzeń przędą krosna...
„znów jesteś przy mnie... śnię na nowo..
i znów się w duszy budzi wiosna..

Ty nawet może nie wiesz o tem
jak jeszcze tęsknię wciąż za tobą...
jak często serce moje płacze
zgniecione smutkiem i żałobą...

A może kocham w tobie tylko
wspomnienia górnej mej młodości,,
„Jednak rzuciłaś czar na duszę
i mimo losów przeciwności

Mimo, żeś jest już żoną, matką
i tak dalekoś jest o demnie...
twój czar.. wspomnienia czar o tobie
rozjaśnia duszy mojej ciemnie...

Nie!! Ty napewno nie wiesz o tem
że choć minęło już lat tyle..
zapomnieć jednak cię nie mogę
oprzeć nie mogę się twej sile..,

Rzuciłaś czar..., bogdanko moja
pierwszej młodości śnie cudowny..
i zostawiłaś żal okrutny
ból taki wielki, niewymowny...

I wiem że ciebie nie zapomnę
choć siwe włosy skroń pokryją....
wspomnienia pierwszej mej miłości
w duszy mej smutnej zawsze żyją..,

I list ten piszę ci najszczerszy
choć dzielą kraje nas i rzeki..,
— i słowa moje idą w pustkę
w ten zimny, obcy świat daleki....

A przecież słowa te napisać
chociażbym nie chciał — jednak muszę,,
— Miłości serce, snów bogdanko
tyś mi zabrała serce, duszę....

I jeśli dzisiaj żyję jeszcze
zgniecion przez smutki i żałości...
— to tylko poto — by w snach moich,,
przeżywać cudne sny młodości...

Lecz Ty napewno nie wiesz o tem,
że choć minęło już lat tyle.
zapomnieć jednak cię nie mogę
oprzeć nie mogę się twej sile.,.

Roman Hernicz.

Nowości księgarskie.

„Wierna miłość" — tylko kilka egzemplarzy do nabycia.

„Cnota kobieca" — nieco uszkodzona, połowa ceny.

„Cesarzowa Katarzyna" — nowoopracowany, rzadki egzemplarz.

„Współczesna poezja" — oprawna w świńską skórę

„Grzech" zakazane i znowu dozwolone,



HOCKI KLOCKI.

Sądząc z tego materjału, jaki obywatele wybierają do swego zgromadzenia narodowego, widocznie ciągle jeszcze nie mogą zrozumieć, iż to oni sami są właścicielami kraju, a nie ich wrogowie.

— — — — — — — —

Sytuacja dzisiejsza nie jest tak zła, jak się wydaje — w opinij tego, kto ma dobrze płatną posadę.

— — — — — — — —

Najwięcej zwolenników chodzenia w zimie bez kapelusza, znajduje się wśród tych, którzy mają głowy z zewnątrz dobrze obrośnięte, a wewnątrz dosyć puste.

— — — — — — — —

Mówią o utworzeniu oficjalnego polskiego klubu szachowego. I oto teraz gdy dostaliśmy wszyscy porządnego **mata.**

— — — — — — — —

Moda - to prawdziwa siła rozpędowa świata. Jak wszystko we wszechświecie podlega ona ruchowi kołowemu. Zaczęła się od listka figowego prababki Ewy przeszła przez skórę baranią, krótką pasterkę, tunikę grecką do krynoliny, kiedy to wszystko było spowite w tasiemki, jak mumja egipska i zapięte na trzysta haftek i guzików.

To był punkt kulminacyjny, a obecnie znów zmierza moda, coraz bliżej do listka figowego.

— — — — — — — —

Gdzieś czytałem napis „Sztuka realna"...

Zastanawiałem się nad tem, gdy mi wytłumaczył mój przyjaciel:

— Pytasz co to jest „Sztuka realna?" — To jest żyć w Polsce i obecnym kryzysie gospodarczym — i nie zemrzeć z głodu.



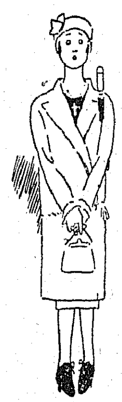
PRZEDTEM I POTEM.

***— On:** Ach moja jedyna jak ja ciebie kocham . jak ja ciebie. .*

***Ona:** Tylko proszę cię, pozostaw te frazesy . Przedtem przysięgacie że gotowiście umrzeć dla nas — a potem nawet z nami żyć nie chcecie.*



Lubię kiedy wiatr wiosenny
trochę sobie poszaleje..
lubię włóczyc się po mieście,
dziwne gnają mnie nadzieje..
Kiedy spotkam się z mą lubą
proszę ją — i znoszę męki..
ale ona nie podniesie
ni o skraw swojej sukienki
Wiatr — przyjaciel prośb mych słucha
jakby żył w nim duch proroczy
dzięki niemu — już bez prośby
co chcą widzieć widzą oczy!
Przeto lubię wiatr wiosenny
bo widoki mi odsłania
i piosenkę cudną spiewa
wiosennego miłowania



List studentki.

Studentką jestem. Jeszcze bardzo młodą
muszę się uczyć cały prawie dzień..
mówią żem piękna. Cieszę się urodą,
na którą nudnych książek pada cień..
Znam trzy języki obce.. Znam Cezar
i Aleksandra bohaterski czyn..
profesor wgłębić się w mą główkę stara
przyczynę różnych historycznych win...
Gdy jestem w domu, pomagam mamusi
gotuję dobrze.. i na skrzypkach gram...
— moderne dziewczę wszystko umieć musi
tak mówi matka. obowiązki mam...
A jednak. tobie to napisać muszę
że gdy nadchodzi ciemna, głucha noc.
jakaś tęsknica mnie w ramiona bierze
dzikich pożądań ogarnia mnie moc..
Dotknięcie czuję wtedy ust płonących
nie umiem wtedy swej rozkoszy kryć.
Tęsknię do Niego.. Z mych marzeń gorących
on powstać musi.. ja pragnę z nim żyć..
I chcćby życie dało mi niedolę
ja z tym wymarzonym pragnęłabym żyć.
znosiłabym nawet głód, nędzę niedolę
gdyby koniecznie tak musiało być... *Wujaszek*

Całkiem możliwe.

Do Cypmana, gdy ten obiad jadł,
Wpadł jab bomba, lub jak rzucony do garnka pomidor,
Izydor.
„Ratuj przyjacielu!
Wpadłem i jestem zgubiony!
Gdy wysłałem na kurację w dalekie strony,
żonę,
jako słomiany wdowiec, byłem pieszczot łakomy.
(rzecz zrozumiała)
to też gdy żona wróciła,
(że krew nie woda a kobieta nie — kolczasty drut,)
łaknąłem pulchnego ciała,
od ust, do ud.
— Na trzeci dzień, czułem się nie swojo.
Poszedłem do doktora i ten rzekł,
że dostałem coś, co bierze nazwę od Wenery.
„Do cholery! pomyśl z żoną tylko miałem amory,
i u niej właśnie..." —
Cypman zbladł, jak lampa co za chwilę zgaśnie,
i rzekł: „To pewnie i ja muszę być chory!

Loki.

Posluchajcie, co stało się pewnej niewieście
Lubiącej siuchty,
W garnizonowem mieście,
W którem pełniła ona obowiązki kuchty.

Kiedy pewnego ranka wspomniana niewiasta
Na stolnicy bawiła się wałkiem od ciasta
We drzwiach stanęła z krzykiem zdumienia jej pani:
„Maniu! Co stało się Mani?
Toć jeszcze wczoraj Mania miała całą głowę
Ustrojoną w wspaniałe gęste loki płowe:
Całą głowę, a dziś ona
Jest jak brzytwą ogolona.
Patrzę z boku i zukosa:
Ani włosa! Ani włosa!
Niechże Mania mówi śmiało:
Co się stało? Co się stało?"
Na to uśmiech rozjaśnił pyzatą twarz Mani:
„To nic. Wygodniej Żaden włos nie wpadnie w ciasto,
Wczoraj pułk, który stał tu przez rok, proszę pani,
Opuścił, jak wie pani chyba, nasze miasto.
Otóż każdy z kochanków mych rzekł mi: „Chorobo!
Musisz dać mi lok włosów, bym tęsknił za tobą".
A że ich było niemało,
Nic mi włosów nie zostało,
Lecz. gdy pułk powróci wiosną
Odrosną, ho, ho odrosną.
Zresztą, ponieważ trzeba być przezorną w życiu,
Zachowałam coś niecoś mych loków w ukryciu".

Jerzy Wrzos.



Kto to był?

Na reducie spotyka stary pan
ładną maseczkę, jak lala...
„Znam cię staruszku" — rzecze ona
i tem ciekawość jego rozpala...

I po nazwisku go wnet nazywa
ale staruszek się żali:
„Nie znam cię maseczko wcale"
i chce iść dalej.

Ale maseczka mu odpowiada:
„Przecież mam dziecko twoje..
..Staruszka twarz staje się blada
bo grzechów ma całe roje ...

„Od syna twego" — mówi maseczka
mam troje dzieci..
Pęka głowa starcowi. Kto to być może?
—. A to była jego synowa.... (h)

Wojna o podział dzieci.

Mojsze Stinkersaft ma już dość żony
On chce być rozwiedziony..
Więc już pierwsze kroki zaczyna
I udaje się z żoną do rabina,
Żona zgodziłaby się na rozwód
ale kłótnia idzie o dzieci:
trzech chłopaczków mają;
komu należy się „ten trzeci?"..
Darmo sobie łamią głowę
mąż i żona chcą równą połowę..,
Jak rozdzielić troje dzieci
między kłótliwe małżeństwo?..
Nagle rabinowi myśl w głowie świeci:
I rzecze: Trzeba skończyć awanturę
musi się Mojsze postarać jeszcze
o jedno dziecko... Chłopca albo córę
Wtedy gdy ich będzie czwórka
zniknie także awanturka
każdy w spokoju się rozstanie..
każdy „dwójkę" swą dostanie. ,

Cóż było robić?.. Mojsze posłuchał [rabina
i gdy tylko sposobna, nadeszła godzina
stało się. co czynić trzeba
aby małżeństwu dzieciaka zesłały [nieba

Mojsze przychodzi do rabina
punkt po trzech kwartałach —
i lamentować zaczyna
że znowu jest w opałach..
— Jakże podzielim dzieci
— ach to rzecz przeklęta..,
znów teraz mamy pięcioro
bo żona —
narodziła.. bliźnięta...



JUŻ SIĘ POROZUMIE

— Mój panie.. Prześladuje mnie pan i chodzi pan za mną, stawiając mi niemoralne propozycje... Nie wie pan oczywiście, co się porządnej kobiecie należy..

— O na ten temat to się już pogodzimy...

Indyk myślał.

Indyk do panny wyruszył w konkury.
Indyk do panny ruszył w koperczaki
Perwersja! Skandal! Fenomen natury!
Odkąd z pannami romansują ptaki?
Co indyk myślał? Co mu się zdawało?
Co go w dziewczynce tak skokieto- [wało?

Czy go urzekły jej niewieście czary?
Czy go skusiła oczkiem czy pod- [wiązką?

Nie! Swój do swego! Indyk, spry- [ciarz stary,
Zwąchał, że panna ta jest... głupią [gąską

Zbawienna kuracja.

Muszka Psiozorowa i Janusz Psiozór
Kochali się serdecznie, przynajmniej na pozór,
Aż nagle raz pani Muszka
Rzekła do męża: „Januszek!
Czy wiesz, że rośnie ci brzuszek?
Nie znoszę u mężczyzn brzuszka.
Jeśli przez trzy miesiące brzuszek ci nie schudnie.
To jak cię kocham, mój drogi,
Zacznę przyprawiać ci rogi,
Zacznę cię oszukiwać i zdradzać paskudnie".
Biedny Janusz Psiozór kochał Muszkę swoją
Bał się rogów, jak wszyscy mężowie się boją,
Więc zaczął, trwożny i blady,
Szukać na swój brzuszek rady;
Aż wpadł mu w ręce anons: „Doktór Brody
Przy pomocy psychiczno-medycznej metody
W ciągu sześciu tygodni wywołuje święcie
Zdumiewające schudnięcie".
W dwie godziny już był u doktora Januszek.
Doktór najpierw pomacał otłuszczony brzuszek.
A potem rzekł mu z powagą:
„Leczę psycho-medycznie, a więc oprócz brzucha
Muszę zbadać pańskiego zakamarki ducha;
Niechaj mi pan o sobie powie prawdę nagą,
A mogę przysiądz
Że za miesiąc pan schudnie, Honorarjum: tysiąc"
Doktór rzekł, drapiąc się w przedziałek
„Rzecz jasna jest, panie drogi
Pan tyje, bo przekarmia pana żona zdradnie.
A dlaczego przekarmia? Proszę: niech pan zgadnie.
Aby się pan nie spostrzegł, że pan nosi rogi"
Janusz zerwał się z kanapy,
Zadrżały mu gniewem chrapy:
„Muszka zdradza mnie? Pan kłamie!
Ja panu kości połamię!
A doktór: „Wiedzą o tem krewni i sąsiedzi.
Zamiast łamać mi kości, niech pan żonę śledzi".
Janusz wybiegł, po drodze zapinając spodnie,
I wrócił do doktora znów za trzy tygodnie:
„Doktorze, od dni dwudziestu,
Żona moja nie robi najmniejszego gestu,
Bez mojej wiedzy. Wszędzie za nią chodzę,
Czy idzie mierzyć suknię czy się strzydz,
Wszędzie wyrastam jej na drodze
I nic".
A doktór: „Widać śledzi pan mało dokładnie.
Sprawdziłem, Muszka pana oszukuje zdradnie.
Dowiodła mi tego nauka".
— „Ale z kim zdradza mnie?" — „A niech pan szuka".
Po drugich trzech tygodniach do doktora Brody
Wpadł Janusz, padł na fotel i zawołał „Wody!
Doktorze! Od miesiąca nie sypiam, nie jadam.
Czatuję, Z wyczerpania na siłach opadam.
I nic. Przez te tygodnie, sprawdziłem przed chwilą,
Ubyło mi dziesięć kilo
I..". Tu doktór go klepnął w ramię ręką prawą:
„Dziesięć kilo! Brawo! Brawo!
Spadła nadwaga nadmierna,
Proszę, niech pan się ochłodzi wodą.
Pańska żona jest panu wierna
A pan jest ochudzony psychiczną metodą".
Jerzy Wrzos.



PRAKTYCZNY DENTYSTA.

— Mamusia nie chce mi wierzyć, że ja tylko przychodzę do ciebie leczyć zęby?.. Co też mam począć?

— Zostaw to mnie już.. Poślę jej jutro rachunek.

Małpi obraz.

Ustawił stalugi, płótno,
Rozebrał pannę do naga
I udaje, że maluje
A ona, że mu pomaga

Małpa zaś siadła na drzewie
Przygląda się zadziwiona:
Ruchy ciekawe malarza
Pragnie naśladować ona.

Kiedy zmęczy już malarza
Natchnienia wysiłek wielki,
Odłoży pendzel na ziemię
I weźmie się do modelki.

Wtedy małpa zejdzie z drzewa,
Weźmie pendzel, drżąca cała,
I naśladując malarza
Będzie obraz malowała!

Maluj, co zobaczysz, małpo!
A zobaczysz w każdym razie
Coś godnego uwiecznienia
Na twoim małpim obrazie.

Włamywacz dostał się do biura, Patrzy z pogardą na ogniotrwałą kasę i mówi do siebie:

— Hm.. do kasy to się w tych czasach szkoda zabierać.. Najwyżej znajdę kilka niewykupionych weksli. Już lepiej zaglądnąć do szufladek od stolików maszynowych... Tam napewno więcej znajdę gotówki.



TO WYSTARCZY.

— Ach moja droga Lola, gdybym był młodym.. silnym, rześkim — rzuciłbym ci cały majątek pod nogi..

— O do tego, to zawsze jeszcze jesteś rześki...

Małżeński raj.

(Migawki).

— Moje małżeństwo jest zgodne i harmonijne — opowiada mi przyjaciel.

— Nigdy się nie kłóciliście ?—

— O tak!! Ale szybko następuje między nami zgoda.,

— A to w jaki sposób?..

— Całkiem prosto! Gdy moją żona wpada w złość, rzuca na mnie krzesłem. Gdy trafi — śmieje się ona — gdy nie trafi — śmieję się ja.

— — — — — — —

Wczoraj chciał sąsiad mój rzucić się z czwartego piętra.

— Czy był żonaty?

— Nie!!

— Więc dlaczego chciał rzucić się z czwartego piętra?..

— — — — — — —

Mój przyjaciel Antoni wybiera się do Paryża, Jestem u niego, by się pożegnać. Żona pakuje kufry.

— Przywiozę ci coś pięknego z Paryża.— mówi Antoni.

— Ja wiem, już co mi przywieziesz — powiada żona.

— No, co sądzisz?,..

— Jak zawsze,.. Brudną bieliznę do prania.

— — — — — — —

Pan Franciszek kupuje róże.

— Chwileczkę — powiada kwiaciarka — zetnę tylko ciernie. —

— Ależ zostawcie kwiaciarko — to tylko dla.. mojej żony.

— — — — — — —

— Mój synu — powiada ojciec — prawdziwe szczęście znajdziesz tylko wtedy, gdy się ożenisz.

— Naprawdę ojcze?..

— Tak... Tak... Ale potem, już jest zapóźno...

— — — — — — —

— Ożeniłeś się.. Naprawdę?.

— Tak jest!! Nie smakowało mi jedzenie.. po restauracjach.

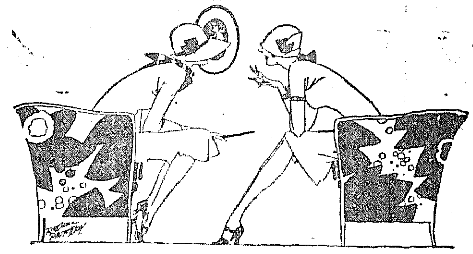
— A teraz?

— Smakuje mi znowu.

Roman H e r n i c z,



— Radzę ci moja droga jeżeli chcesz zdobyć mężczyznę, musisz mu sama, zanim się spostrzeże narzucić rolę zdobywcy.



BEZ SKUTKU

— I nie mówił z tobą nigdy o ewentualnem małżeństwie?

— Ach, on przecież całuje więcej, niż mówi

Do przygodnego czytelnika „Wolnych Żartów"

Gdyś przypadkiem kupił „Żarty"
mój nieznany przyjacielu...
i raz pierwszy je czytałeś
to po tych rozkoszach wielu

kupże sobie numer drugi
bo niech ci ta prawda świeci
numer drugi będzie lepszy
a najlepszy — numer t r z e c i !!

Dawniej a dzisiaj.

Rycerze dawniej pijali wodę
w której bogdanki ich się kąpały.
i nigdy im to nie zaszkodziło
i owe „trunki" im smakowały...

Dzisiaj minął już czas romantyczny
bo gdy się kąpią „nasze dziewczynki"
a ty pić po nich pragnąłbyś wodę?
—zjadłbyś tynktury, pomady i szminki.

(h)

Cnota — najtańszym towarem.

Kuchareczka Frania została mamusią Dziecko jednak uczyniło najmądrzej, bo po kilku dniach przeniosło się do wieczności.

Po pewnym czasie otrzymuje „ojciec" zmarłego noworodka następujący list od panny Frani:

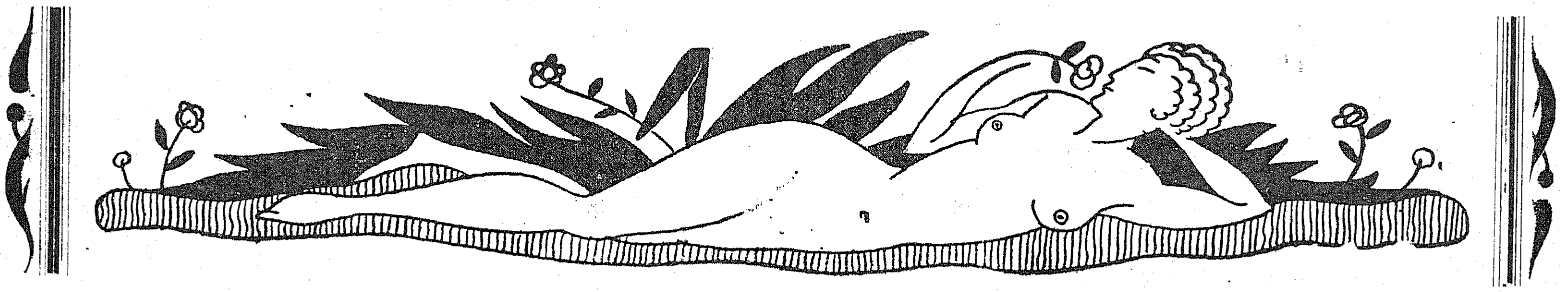
Proszę o zapłacenie:
za doktora i akuszerkę . . 50 zł.
za pobyt w szpitalu . . 80 zł.
za utraconą cześć dziewiczą . 5 zł.



ON WOLAŁBY

— Ileż to razy przysięgał już pan fałszywie, byle tylko dopiąć swego celu?..

— Przyznaję, że wolałbym osiągnąć wszystko bez przysięgi.



MAREK WIRCH.

Oczko puściło.

Jednak kobiety są bardziej upośledzone i skrępowane od mężczyzn,

Gdy mężczyźnie wszystko wolno, biednej płci pięknej co chwila wyrasta jakaś niespodziewana przeszkoda, na pierwszy rzut oka zdać by się mogła nie do przebycia.

Tylko, że kochane kobietki w ciągłej walce z temi przeszkodami tak cudownie wyszkoliły się, iż właściwie—najtrudniejsze biorą z pogodnym uśmiechem na cudownie umalowanych usteczkach.

Tylko odrobina sprytu i tupetu, a jakoś tam będzie.

Chociaż czasami, pozorna drobnostka może doprowadzić nawet do bardzo poważnych komplikacyj.

Kto by powiedział, że pani Fela jest tylko ładna — skłamałby najbezczelniej w świecie

Pani Fela to cud.

Pani Fela to skondensowany dowcip.

Pani Fela to chodzący wzór wykwintnej kobiety.

Pani Fela to nudząca się żona starszawego już, ale zato nader bogatego pana Zdzisława, właściciela wielkiej fabryki.

Pani Fela podobno męża kocha, ona ma lat 24 on 62) i p o d o b n o go nie zdradza,

Tak przynajmniej mówi pani Fela. Inni mówią inaczej, ale — wiadomo, na ludzką złośliwość niema niestety lekarstwa.

Przy śniadaniu powiada troskliwy mąż, który mimo swych podeszłych lat trzyma się jeszcze krzepko i jest bardzo spostrzegawczy:

— Musisz zmienić pończoszki, dziecino, na lewej nóżce puściło oczko.

Istotnie, na lewej, ciemno-popielatej pończoszcze z cudownego jedwabiu puściło oczko..

Bo, albo to się raz zdarza....

Jedwab nie żelazo.

Ale pani Fela jest jeszcze bardzo młoda i bardzo roztrzepana.

Przy obiedzie, pan Zdzisław ze zdumieniem skonstatował, że oczko, które znajdowało się rano na lewej nóżce, obecnie jest na — prawej.

Konsternacja.

Mąż chociażby miał sto lat nie przestaje być zazdrosnym o żonę, zwłaszcza jeśli widzi, że jest ona młoda i ponętna.

W panu Zdzisławie obudził się jednocześnie i Otello i Nat Pinkerton plus Sherlock Holmes.

Z całym spokojem starszego, zrównoważonego i opanowanego gentlemana zapytuje żony:

— Czy zmieniłaś rano pończoszki, moje dziecko?

Pytanie jest nader podstępnie skonstruowane.

— Ach. nie, staruszku... nie miałam czasu, byłam taka zajęta..

— A gdzie była moja dziecina?

— Byłam u fryzjera, potem u manicurzystki, potem oglądałam u Elwiry kapelusze, zajrzałam do Pipitkowskiego, ma nowe. cudowne srebrne lisy norweskie, potem wstąpiłam na kawę do „Europy", a potem..

— A potem? — podchwytuje niby to dobrotliwie podejrzliwy małżonek

— Potem poszłam do Stefy. Wyobraź sobie na ostatnim balu trochę się przeziębiła, ale jak to ona, zbagatelizowała sobie ten fakt i w rezultacie rozchorowała się na grypę Co za pech, prawda?

— Istotnie, biedaczka.

Mąż kiwa współczująco głową.

Pan Zdzisław jest człowiekiem statecznym. W gorącej wodzie nigdy nie był kąpany. Uważa zawsze, że: „wolniej jedziesz, prędzej będziesz".

Tak i teraz,

Spokojnie doczekał do końca obiadu, ale natychmiast po czarnej kawie i wypaleniu wonnego cygarka, kiedy małżonka przeniosła się do buduaru rozkoszować się lekturą Pitigrilli'ego, pan mąż zamknął się w swym gabinecie i...

Telefon

— Hallo!.. Czy mieszkanie pani Stefanji Całusińskiej?

Tutaj mówi dyrektor Gruchotowicz.., Moja żona zostawiła tam przed południem paczkę..

— Niemożliwe, proszę pana. — odpowiada głos fertycznej pokojówki, — pani dyrektorowej nie było u nas dzisiaj wcale, bo moja pani wyjechała przed trzema dniami do starszego pana, na wieś...

Pan dyrektor jest człowiekiem zdecydowanie spokojnym.

Nigdy nie unosi się. bo mu lekarze powiedzieli, że może być apopleksja.

A szkoda rozstawać się z życiem, kiedy człowiekowi właściwie niczego na świecie nie brak, prócz — wierności małżeńskiej.

Więc pan Zdzisław z całym spokojem dzwoni do swego adwokata i przedkłada mu całą sprawę.

— Więc co pan chce zrobić, panie dyrektorze? — pyta adwokat po wysłuchaniu całego opowiadania.

— Głupstwo, rozwieść się, kochany panie, rozwieść..

— Przez puszczone oczko w pończoszcze?.. — dziwi się adwokat.

— A czy pan przypuszcza, drogi mecenasie, że przy 12 to stopniowym mrozie kobieta przekłada pańczoszki na ulicy,..

Koniec.

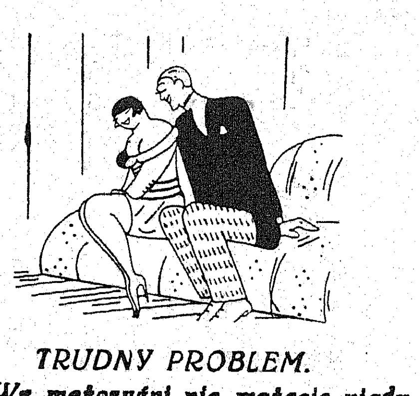
Wartość kobiety.

Zapytała raz młoda kobieta pewnego głośnego filozofa, jakie przymioty, według jego zdania posiadać winna kobieta, aby uszczęśliwić mężczyznę:

Na to filozof wziął kartę do ręki i pisał: piękność (0) zero — gospodarność zero, wykształcenie; zero, pieniądze zero dobroć: jeden.

— Czy tak naprawdę pan myśli — pytała pani dalej.

— Tak odpowiedział filozof — Jeżeli kobieta nie posiada nic więcej nad dobre serce, to trzeba jednak policzyć za 10. Jeżeli ma jeszcze więcej dobrych przymiotów — i jeżeli obok tego jest bogata, to można ją cenić na sto. na 1000 i jeszcze wyżej, — bez dobrego serca pozostanie zawsze tylko zerem.



TRUDNY PROBLEM.

Wy mężczyźni nie możecie nigdy kobiety ocenić

— Bo też nigdy nie możemy zgadnąć c e n y!

A przecież...

Młoda mężateczka, wiła się z bólu — w chwili porodu, wydając jęki straszliwe. Nagle woła do męża:

— Ach.. napisz tu.. na ścianie.. nad naszem łóżkiem: „Nigdy więcej.."

Mąż spełnił życzenie żony.

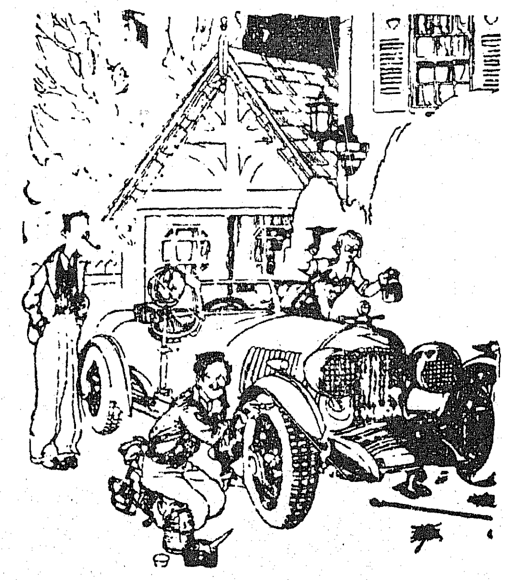
..Po jakimś czasie gdy już było szczęśliwie po wszystkiem — dziwiła się żona, że mąż ostygł w swych afektach do niej..

W pewnej chwili, spostrzegła na ścianie wypisane słowa:

„Nigdy więcej" — i przypomniała sobie.. ślubowanie.

W kilka chwil później, wykreśliła słowo „nigdy" i tuląc się do męża, rzekła słodziutkim głosikiem.

— Przeczytaj sobie mężusiu kochany..



Czego się nie robi dla interesu?

Kleofas Bendcwał, z zawodu mechanik człowiek przenikliwy i sprytny, wynalazł sobie genjalny zawód i jednocześnie świetny sposób zarabiania pieniędzy.

Na skrzyżowaniu dwóch, bardzo ruchliwych szos sam założyłmały warsztacik naprawiania uszkodzonych w drodze aut, czynny dzień i noc. Ponieważ z wzrastaniem ruchu samochodowego wzrastała ilość wypadków, interes zapowiadał się znakomicie i nasz Kleofas z dumą powiedział raz do swego jedynego towarzysza i powiernika, wyżła Medora: „Medorku! Za dziesięć lat pójdziemy na dobrą emeryturkę“

Niestety w obliczeniach swych Kleofas nie uwzględnił Michała Trzonka.

Michał Trzonek, również mechanik, założył po drugiej stronie szosy, naprzeciw warsztatu Kleofasa, warsztat konkurancyjny.

Co gorsza od tego czasu, z niewytłomaczonych dla Kleofasa powodów, ogromna większeść klijentów zwracała się o pomoc do Trzonka, a Kleofasowi od czasu do czasu tylko przybłąkał się jakiś klijent.

Wreszcie Kleofas rzekł do swego Medora: "Tak dalej nie idzie.

Musimy coś wymyśleć, bo inaczej nas djabli wezmą.“

I Kleofas zaczął myśleć, obserwując jednocześnie życie swego konkurenta, przedewszystkiem zaobserwował, że Trzonek miał piekielnie ładną żonę. To nasunęło mu widać jakąś myśl, bo rzekł do Medora; „Medorku: Trzonek nosi rogi. dlatego mu tak idzie w interesie. Ale my mu wkrótce damy radę“.

To rzekłszy, Kleofas, zmieniwszy charakter pisma, napisał list do swego konkurenta, list anonimowy, w którym ostrzegał Trzonka, że w czasie gdy ten w nocy godzinami leży na szosie na plecach pod cudzą maszyną, żona jego też leży na plecach, ale w łóżku i nie sama.

Kleofas był przekonany, że po przeczytaniu tego listu Trzonek zrezygnuje z nocnej roboty, aby zazdrośnie pilnować żony.

Spotkał go jednak zawód. Następnej nocy Trzonek załatwił aż cztery grubsze reperacje.

Drugi, trzeci i czwarty, list również pozostały bez skutku.

Wówczas Kleofas postanowił zbadać sprawę dokładniej i wyszukać jakąś słabą stronę u swego konkurenta. W tym celu zamknął na dwa dni warsztat i zabrał się do obserwowania i zbierania informacji. A po dwóch dniach, wróciwszy do domu, rzekł do swego powiernika:

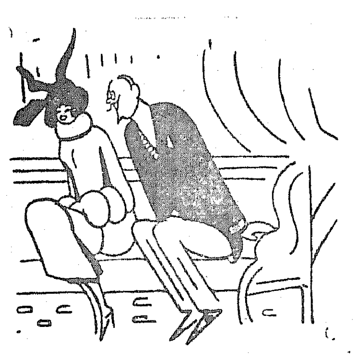
„Medorku! Niedobrze! Już teraz wiem wszystko. Żona Trzonka była zawsze lekkich obyczajów i pozostała nią nadal. Mąż jej wie o tem i jest kontent z tego. Ona, ażeby podniecić swoich klijentów, udaje przed nimi, że zdradza męża bez jego wiedzy. W tym celu klijenci w nocy rozmyślnie robią katastrofy w pobliżu ich warsztatu, kładą męża pod maszynę, a żonę pod.. W ten sposób małżeństwo zarabia podwójnie.... Ale, Medorku, my musimy znaleźć na to radę i znajdziemy ją zobaczysz!„

A nazajutrz, korzystając z nieobecności konkurenta oraz z szczęśliwego zbiegu okoliczności, że żona konkurenta, będąc w domu, nie była jednak zajęta, Kleofas udał się do niej pod pretekstem pożyczenia jakiegoś mało używanego narzędzia...

Kiedy Kleofos wrócił do domu, zawołał uszczęśliwiony do Medora: „Piesku! Załatwione! Kosztowało mnie to wprawdzie aż sto złotych, ale... Ona tłumaczyła się, że ulega tylko dlatego, że jej brak do rachunku, którego nie chce pokazać mężowi. Ale uległa. Miałem ją, piękną panią Trzonkową. Tak, mimo to. co wiesz, mimo to co ty wiesz... Łatwo ci się domyślić, co z tego wyniknie.

Ponieważ ja z tego ani rusz nie mogłem się wyleczyć, więc i ona się nie wyleczy. A kiedy ona poczęstuje tym dwa do trzech tuzinów swych klijentów, będzie koniec.

Za trzy miesiące będą musieli zwinąć warsztat. A za dziesięć lat będziemy mieli naszą emeryturkę, Medorku. Zawsze mówiłem, że uczciwość i sprawiedliwość muszą zwyciężyć“.



NIE POZWALA!!

— Pójdę z panem, ale czy mi pan przyrzeknie, że się grzecznie będzie zachowywał?..

— Nie wiem, czem ja zasłużyłem sobie na tę obrazę.

Zasady.

Jojne Firułkes był zdolnym prawnikiem, Miał poważne ambicje i postanowił odegrać wielką rolę w świecie... Ale mimo, że miał nosek żydowski, i melodyjne nazwisko starozakonne — postanowił jednak dnia pewnego zmienić wiarę. Przyjąć chrzest.

Po roku poznał śliczną niewiastkę, o pięknie brzmiącem imieniu:

Ryfka... Pokochała go na pierwszy rzut oka, miała mnóstwo pozatem dolarów, była rasowa — zdawałoby się że nic nie stoi na przeszkodzie.

Ale Jojne Firułkes, który w międzyczasie już nazywał się Jan Firulski był nieczuły na wszelkie oferty miłosne panny Ryfki.

— Jakże możesz odrzucić teraz partję — pytał go przyjaciel.

— Nie mogę się z nią ożenić...

— Dlaczego?

— Bo ona jest żydówką.

— Przecież ona zdecydowała się przyjąć chrzest.

— Jakto?.. I ty mówisz ty?.. A ja ci oświadczam, że żyd zostanie zawsze żydem odpowiedział z pompą Firułkes recte Firulski



(HUMOR ANGIELSKI John, Londyn)

— Czy nie jesteś już za wielką, abyś się bawiła z chłopakami

— O nie, Przeciwnie.. im większą jestem, tem więcej lubię chłopaków..

Poradnik Wolnych Żartów.

Jeżeli ślepy traf, a jeszcze lepiej zacny rodzic, zostawił ci majątek, którego ty nie przechulał, czyli że jesteś bogatym człowiekiem, to zaraz w pierwszym miesiącu — styczniu rychło przybij na drzwiach twoich kartkę z napisem:

Baczność, złe psy....!!

Gdyby to nie pomogło i mimo to różni gratulanci (doskonały rym do: dranci) nachodzili cię o pożyczki, to napisz kredą na drzwiach; sześciotygodniowa kwarantanna z powodu cholery, trądu i czarnej zarazy.

Są jednak ludzie, którzy dla paru groszy nie zlękną się tego ostrzeżenia. Przeciw takim powieś na drzwiach puszkę z marmolady i napisz:

„Uwaga, piekielna machina.."

Gdyby i to nie pomogło, to przybij na drzwiach twoją własną kartę pogrzebową — i wykadź klatkę schodową jałowcem, aby łajdak jeden i drugi myślał, że już leżysz w trumnie i gnijesz.

Są jednak łobuzy, którzy — jak to mówią — gotowi umarłemu z ucha wyjeść. Wtedy pozostaje ci taka ostateczność:

Wbij nad drzwiami mocny hak. Zdejm szelki z portasów i spróbuj, czy są mocne. Jeśli słabe, to ją nawoskuj. Na tak wzmocnionej szelce powieś się, ale gruntownie. Żeby teraz przyszli nie wiem jak napastliwi gratulanci, to już nic od ciebie nie wydębią.

— — — — — — — —

Jeśli mężczyzna urodzony w styczniu ma mały mózg, wskutek czego myślenie przychodzi mu z trudnością, to najlepiej zrobi poświęcając się karjerze ministerjalnej albo kierując się na Wysokiego Komisarza, obojętnie którego resortu. Może też kompetować na stanowisko ambasadora w jednem z mocarstw europejskich.

Przysłuży się sprawie publicznej udzielając wywiadów na temat najdonioślejszych zagadnień społecznych, Brześcia albo opracowując projekt reformy Konstytucji.

Przeciwny skutek

Mojsze Antyk, syn bogatego kupca, sprawiał niemałe kłopoty swoim rodzicom, swoim temperamentem. Już w wczesnym wieku poznał się z wszelkiemi tajnikami alimentacji z jej skutków.

Pewnego dnia oświadcza ojcu że pojedzie do Paryża szukać swego szczęścia— bo w Polsce jest zbyt wielka stagnacja dla jego wielkich zamierzań.

Ojciec pragnąc się pozbyć synka, który mu tyle sprawiał kłopotów, chętnie uposażył go w większą gotówkę,, umożliwiając mu wyjazd.

Gdy Mojsze Antyk przybył do Paryża, stracił odrazu równowagę. Winne temu były urocze paryżanki... Nie dziw więc, że zostawił nietylko swe serce i temperament — ale też swoją całą gotówkę.

Za ostatnie uratowane franki, nadał depeszę ojcu, kończąc ją następującą groźbą:

„— A o ile mi odwrotnie nie przyślesz pieniędzy, będę zmuszony wstąpić do Legji cudzoziemskiej.

Nazajutrz otrzymał Mojsze odpowiedź telegraficzną:

— „Wstąp"



NAJLEPSZA METODA.

— Jak długo jeszcze będziesz próbowała ten kapelusz?

— Tak długo, póki nie zdecydujesz, że w innym byłoby mi znacznie lepiej do twarzy.

On oszukać się nie da.

Znakomity humorysta wiedeński Safir opowiada następującą anegdotę, cechującą doskonale mentalizm austrjacki za czasów jej monarchji:

Pewnego wieczoru dwaj wiedeńscy kupcy wyszli na przechadzkę.

W czasie rozmowy, jeden z nich powiedział:

— Wiesz, że cesarz jest stary osioł.

— To święta prawda odpowiedział drugi.

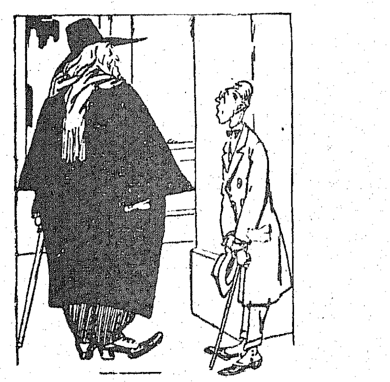
Niebacznie te słowa, usłyszał idący za nimi policjant, który natychmiast podszedł do winowajców i zażądał od nich udania się do komisarjatu.

Zaskoczeni tem żądaniem kupcy, udają, że nie wiedzą o co chodzi i pytają o przyczynę aresztowania.

— Wyście mówili, że cesarz jest osioł

— Tak jest, mówiliśmy, lecz odnosiło się to do cesarza niemieckiego!

— E., moi panowie, ja oszukać się nie dam. Jeśli jest mowa o tem, że cesarz jest osioł, to może się to odnosić tylko do naszego cesarza Franciszka Pierwszego. —



NASI PRZEDSIĘBIORCY FILMOWI

— Jutro zaczynam kręcić nowy film „Barbara Zawadłajko i jej dzieje grzesznego miłowania.

— Czy już ma pan kapitał?.

— Ależ naturalnie. Brakuje mi tylko dziesięć złotych Czy mógłbym kochanego pana prosić?..

Wydawca; H. KOKORZYCKA. Redaktor odpowiedzialny. STEFAN PODLASIAK.
Ogłoszenie 300 zł. kolumna — 1milim.—długi na 5 cm. 30 gr. 1 centm. kwadr. 60. Zagr. i specj. 50 proc. drożej. Redakcja admin. w Łodzi, Żeromskiego 60.
Prenumerata kwartalna z przesyłką pocz. 450 gr. Odbito w tłoczni wydawnictwa „Wolnych Żartów" w Łodzi, Żeromskiego 60 tel. 149-55

MAREK WIRCH.

Odwiedziny.

Na balu było djabelnie nudno, to też po wypiciu odpowiedniej ilości koniaków i skonstatowaniu, że właściwie żadna z obecnych pań nie nadaje się do nawiązania bliższego „kontaktu" — wróciłem do hotelu,

Kiedym wchodził do pokoju, biła akurat godzina 2-ga nad ranem i ze zdumieniem skonstatowałem, że jestem fenomenalnie zmęczony.

Zdejmowałem właśnie frak.

Pukanie do drzwi.

Przetarłem mimowoli oczy.

O tej porze?

Znów pukanie.

Ki djabeł?

— Proszę, wrzasnąłem niepewnie, zapinając pospiesznie guziki kamizelki.



Drzwi uchyliły się i do pokoju weszła — kobieta".

Taka sobie, najprawdziwsza, z krwi i kości kobieta. Raz jeszcze przetarłem oczy.

Musiałem w tej chwili wyglądać jak uosobienie zdumienia i wogóle...

No bo proszę, godzina druga nad ranem, hotel, nikogo w tem mieście nieznam i — młoda, bardzo przystojna i bardzo elegancka kobieta.

Dla pewności, zanim otworzyłem usta aby zapytać się starym, polskim zwyczajem. „Czy sen czy jawa?", uszczypnąłem się w pewną, stosunkowo najdelikatniejszą i najbardziej podatną ku temu część ciała.

Nie zmieniło się.

Koło drzwi w dalszym ciągu stała młoda, wysoka, bardzo smukła kobieta, otulona eleganckim, lśniącem sortie balowem, z pod którego wyglądały czarne koronki długiej, sięgającej ziemi sukni.

Buzia — cudo.

Cudo do kwadratu.

Kapitalnie wykrojone usteczka uśmiechały się rozkosznie ukazując równe perełki lśniących zębów.

— Przepraszam... panią...

— A za co?

— To jest... właściwie... ja... pani... prawdopodobnie.

— Pan chce powiedzieć. że pomyliłam się w adresie, czy tak?

Ta kobieta była nadzwyczajna. Kiwnąłem potakująco głową.

— Nie, mój panie. Pan Zakrzewski?

— Tak jest.

— Stefan?

— T... Tak...

Zaczęło mi się robić zdecydowanie niewyraźnie, a jednocześnie, coś tam zaczęło milutko łechtać po krzyżach...

Naciągnąłem czemprędzej frak i wskazałem nieznajomej miejsce na kanapie.

— Czem mogę pani służyć?

- Papierosem.

Podałem etui.

— A co dalej?

Sortie opadło na kanapę, oczom moim ukazała się cudowna biel obnażonych ramion. Oczy nieznajomej lśniły jak djamenty.

— Dalej? Vermouthu pan niema?

— Jest Barsac.

— Można ewentualnie.

— Teraz dla pewności ugryzłem się w rękę.

Śpię czy nie.

Podałem butelkę i kieliszki.

Nieznajoma piła czarująco.

A ja?

Ja nie wiedziałem czy to jakaś nadzwyczajna przygoda, czy poprostu piękna kobieta pomyliła się co do adresata, ale niby dwuch ludzi o identycznem imieniu i nazwisku w jednem mieście i jednem hotelu...

Nie, to musiała być przygoda.

Cudowna, 100% przygoda karnawałowej nocy.



Wino działało. Powoli zaczynałem być coraz bardziej przedsiębiorczy. Przesiadłem się na kanapę i nawet próbowałem objąć ramionami nieznajomą, piękną kobietę.

Odsunęła mnie delikatnie.

— Która godzina?

Spojrzałem na zegarek

Za kwadrans trzecia...

— Ho...

Piękna pani zdziwiła się.

— Pan jest naprawdę strasznie miły, ale ja muszę już iść.

— Jakto? Nie rozumiem...

— Bardzo proste, kochany panie, spać mi się chce..

— Nnno to, niby nic łatwiejszego, łóżko jest dość szerokie.

Kobieta znów uśmiechnęła się. Jakgdyby ironicznie.

— Ba, istotnie, szerokie jest.

Wstała z kanapy, podeszła do niskiego, francuskiego łóżka i piękną, długą dłonią spróbowała materacu.

I nawet miękkie, — dodała z wiele znaczącą minką.

Uczułem, że krew zaczyna krążyć coraz szybciej.

Więc? — znów próbowałem objąć ją ramieniem.

— Więc proszę gotóweczkę!

Potrząsnąłem głową.

— Jaką gotóweczkę?

— No pańską.

— Ale za co?

Za nic, mój drogi panie...

— To pani niechce tu zostać?

Nie, to nie leży w moim planie.

— Więc bardzo przepraszam, ale za co ja właściwie mam płacić?

Ach, ależ pan jest naiwny. Pan nie płaci, pan mi daje wszystką gotówkę jaką pan przy sobie posiada.

- A jeśli nie?

— Jak pan widzi stoję przy dzwonku, jeśli „nie" w tej chwili zaalarmuję cały hotel że pan zwabił mnie tu podstępnie i chciał zgwałcić...

Opadłem bezradnie na kanapę, ręką wskazując na portfel.

Szybkim ruchem schwytała go i uśmiechając się czarująco wyszła z pokoju.

W.C.

Mary Keks, była gwiazda od Goldwyn-Mayera,
Kobitka śliczna z tyłu, a prześliczna z przodu.
Pogrzebała się żywcem, gruntownie, za młodu,
Wychodząc za starego jak świat miljardera.
Na szczęście miljarder stary,
Nad wdzięki swojej kobietki,
Przenosił urok ruletki
I co rok, zbrojny w dolary,
Wyjeżdżał, by na Riwierze
Postawić... centa na zerze.
Wyjeżdżał sam by go mała
Żoneczka nie zapeszała.
Jasne jak dwa a dwa cztery,
Że był to urlop dla Mary,
A kpem jest, rzecz oczywista,
Z urlopu kto nie korzysta.
Aż raz, gdy z chłopcem w łóżku spoczywała Mary,
Przyszła do niej tej treści depesza z Riwiery:
„Dyrekcja najdroższego hotelu na świecie
Zawiadamia; mąż pani, wygrawszy trzy razy,
Umarł nagle w pozycji siedzącej w klozecie.
Dyrekcja prosi panią o dalsze rozkazy".
Na to Mary śliczna, mała
Rozjaśniła liczko młode
I zatelegrafowała:
„Proszę szybko spuścić wodę".

Jerzy Wrzos.

Pragnienie.

Ach! Chciałbym do twych piersi gron
przytulić się miłośnie...
i chłonąć ciała twego woń
o szczęścia marzyć wiośnie...
Ach!! chciałbym wpić się w wargi twe
rękoma objąć szyję....
złożywszy na twych piersiach swe
zapomnieć raz, że żyję.....

I. P.

W KARNAWAŁOWĄ NOC.



Zaczęło się na balu skończy w gabinecie
Opadnie najpierw futro z ramion, potem maska.
Uwodziciel oczami błądzi po kobiecie
A stary kelner patrzy i ozorem mlaska.

Ten kelner wie niejedno, Niedarmo jest stary,
Wie z góry co on powie, co ona odpowie,
Od dziwów, które widział przez szpary kotary
Wyleciały mu przecież już włosy na głowie.

Wie wszystko, co się stanie, zgóry, prócz jednego
I o to jedno spyta zaraz: „Proszę pana!
Wszystko już jest gotowe, nie wiem tylko tego
Czy przed...tem czy też po..tem mam podać szampana!"

Nie gniewajcie się miłe panie!!

Czy kobieta umie milczeć?.. Tak — ale tylko o swojej przeszłości.

*

Kobieta jest jak teatr miejski. Ma swoją stałą publiczność — nie dziw więc, że musi zmieniać często repertuar.

*

Miłość jest r o ś l i n k ą. Ludzie lubią jednak bardziej, jej rozkwitanie, — niż o w o c e.

*

Uczciwość kasjerów — i cnota kobieca — są najczęściej wynikiem b r a k u o k a z j i.

*

Krytykować kobietę w pełnej tualecie — znaczy to samo co oceniać towar w oknie wystawowem.

*

Niektóre kobiety, tylko poto wychodzą zamąż, aby miały na kogo narzekać w domu.

*

Kobiety są w sprawach seksualnych tak fałszywe, jak mężczyźni w pieniężnych.

Ortografja a miłość.

Całus jest—p r z e c i n k i e m w myślach zakochanych.

— —

W miłości jest małżeństwo — k r o p k ą.

— —

Para miłosna to d w u k r o p e k.

— —

Nowonarodzone dziecko, jest często w małżeństwie: z n a k i e m z a p y t a n i a.

Zna ją.

WDOWA: To jest ostatnia wola mojego męża nieboszczyka.

SZWAGIER: I także pierwsza, własna, nie pod twojem dyktandem. -

A wszystkiemu księżyc winien.

W natłocznym, rozdętym jak brzuch, autobusie
Spotkały się dwie, również rozdęte, paniusie.

„Paniusiu!" - „Moja pani " - „Jak mąż?" - „A co dzieci?"
„Stara bida, paniusiu" — „Jakoś to tam leci"

— „Ale paniusia schudła ostatnio szalenie"
— „A bo to, moja pani, mam wielkie zmartwienie."

— „Cóż znów?" — „A mąż, paniusiu?" — „Zdradza?"—
„A, broń Boże,
„On, jak mówi, od dwóch lat już.. zdradzać.. nie może."

„Doprawdy? Co? Doprawdy zabrakło mu gazu?"
— „Chyba, bo już od dwóch lat ze mną.. ani razu...

Marysia o tem, ale bardziej mi się niepodoba,
Że straszna nawiedziła go jakaś choroba:

Jest lunatykiem. W nocy po mieszkaniu chodzi.
I to, powiem otwarcie, też mi nic nie szkodzi.

Ale jedno mnie martwi, że, czy nów czy pełnia.
On w chorobie tą samą wciąż pracę wypełnia,

Bo co rano znajdują go, jak chrapie duszkiem
Na łóżku mej kucharki albo pod jej łóżkiem"

Andrzej Pirat.